

Tłumacz nieprzetłumaczalnego: wspomnienie o Janku Karłowskim (1962–2017)

Piotr W. Juchacz

The Interpreter of untranslatable: A tribute to Janek Karłowski (1962–2017)

Spośród wybitnych absolwentów Instytutu Filozofii UAM nie wszyscy wybrali karierę akademicką, niektórzy – pomimo iż mieli taką możliwość – woleli pójść inną drogą. Jedną z takich właśnie postaci, ważnych dla studiujących filozofię w Poznaniu w drugiej połowie lat 80-tych XX wieku, był Jan Karłowski. Janek był nieco starszy od nas, najpierw studiował 3 semestry na Wydziale Elektrycznym Politechniki Poznańskiej, ale jego pasją była filozofia. Porzucił Politechnikę i rozpoczął studia w Instytucie Filozofii UAM.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych wytworzył się wokół niego krąg młodych adeptów filozofii, dla którego na tym etapie naszego rozwoju był, nie bójmy się tego powiedzieć, filozoficznym *guru*. Gruntowna znajomość klasyki filozofii połączona z bieżącą lekturą prac reprezentujących najnowsze trendy myśli filozoficznej (co umożliwiała mu biegła znajomość języków niemieckiego, rosyjskiego oraz angielskiego) i szerokim czytaniem w światowej beletryście oraz poezji, a do tego charyzmatyczna osobowość – uwiodły nas, tworząc wokół Janka krąg młodych filozofów.

Janek uwodził błyskotliwą inteligencją, otwartością, strojem (nosił się na czarno) i dystansem do siebie. To on nauczył, przynajmniej niektórych z nas, czym jest ironia.

* Instytut Filozofii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
juchaczp@amu.edu.pl

Ale uczył nas też, że na lekturę filozoficzną potrzeba czasu i bezlitośnie wykpiwał wszelki ‘szpan intelektualny’ niepoparty gruntowną znajomością dzieł. Pamiętam zacytowany egzemplarz *Sein und Zeit*, w brązowej okładce, który niczym biblia zawsze leżał w jego pokoju na Langiewicza, gdzie wieczorami toczyliśmy niezliczone debaty filozoficzne. To było ważne i niewątpliwie w tym wczesnym okresie naszego filozoficznego rozwoju wpłynęło na nas wszystkich. Janek wprowadził nas do prężnie działającego koła naukowego, zorganizował z Krzysztofem Kromczyńskim konferencję *Filozoficzne koncepcje śmierci*, a następnie wspierał mnie w pomysłach utworzenia czasopisma filozoficznego, co zaowocowało powstaniem w 1989 roku Studenckiego Pisma Filozoficznego „Viel,o,Sophie”. Janek włączył się w prace redakcji, to z jego inicjatywy w pierwszym numerze zamieściliśmy wiersz „Viel,o,Sophie” Ernsta Jadla, z którego zaczerpnęliśmy także tytuł dla czasopisma. Janek opublikował w nim trzy artykuły: „Świat krzywych luster”, „Filozoficzne koncepcje śmie/r/ci”, „Historię Koła Naukowego Filozofów UAM w Poznaniu” oraz dwa tłumaczenia: „Ekstazy komunikacji” Baudrillarda i „Od ironicznej teorii do prywatnych aluzji: Derrida” (przekład przygotowany wspólnie z Markiem Kwiekim). Uczył nas nie tylko dyskusowania, ale także uczulał na konieczność czynnego brania udziału w ogólnopolskim studenckim życiu naukowym. Głośny był jego wyborny referat zatytułowany „O filozofii alkoholu” wygłoszony na konferencji poświęconej „Filozofii życia” (1988). Inicjował nasze wyjazdy na konferencje naukowe oraz zachęcał do pisania.

Znacząca była jego życzliwość, to jeden z nielicznych miłośników książek, który zawsze bez wahania gotów był każdą książkę pożyczyć (ustalając dokładnie termin jej zwrotu), a jego biblioteka nęciła nas licznymi dziełami. Marek Kwiek do dzisiaj pieczołowicie przechowuje w swojej bibliotece podarowany mu przez Janka jeden z tomów *Open Society and Its Enemies* Poppera, wydany przez Routledge’a, który – jak wspomina – był pierwszą zachodnią książką jaką posiadał na własność. Janek zawsze potrafił też doradzić lekturę, która w nowym świetle postawi wcześniejsze. To on zachęcił mnie do lektury Kundery, ale i to on polecił wstrząsające *Mięso* Harnička, przy którym *1984* Orwella, wydał się lekturą dla grzecznych dziewczynek i chłopców.

Anegdotyczną sławę zdobył jego spór z Piotrem Przybyśzem o twierdzenie Bayesa, w którym spór siły argumentów przeszedł w argumenty siły.

W 1989 roku obronił pracę magisterską poświęconą pojęciu czasu w *Sein und Zeit* Heideggera i rozpoczął pracę

jako asystent w IF UAM. Pamiętam, że wszyscy przeżywaliliśmy przyznanie Jankowi etatu w Instytucie, bo to miał być 'pierwszy z naszego grona', a po nim miała przyjść nasza kolej (co w przypadku czterech osób sprawdziło się, inni ograniczyli się do studiów doktoranckich).

W tamtym okresie nasze więzi powoli zaczęły słabnąć, z jednej strony stawaliśmy się filozoficznie dojrzałsi i przez to bardziej samodzielni, a także różnorodni w wyborze przedmiotu zainteresowań, z drugiej charyzmatyczny wpływ pod koniec lat osiemdziesiątych zaczęło na nas wywierać dwóch wybitnych filozofów: przyjeżdżający w latach 1986-91 z wykładami z Warszawy raz w miesiącu na dwa dni, Profesor Marek Jan Siemek oraz wracający w 1989 roku 'z wygnania' Profesor Leszek Nowak. Uwiedli nas i zostali naszymi Mistrzami: Siemek dla Ewy Nowak, Marka Kwieka i Piotra W. Juchacza, zaś Nowak dla Piotra Przybysza i Roberta Egierta. Janek obu cenił, ale z żadnym z nich nie było mu po drodze.

W tym okresie Janek rozpoczął pracę nad rozprawą doktorską *Logos i Sacrum. Teoria struktur sensu językowej ekspresji doświadczenia językowego*. Nigdy jej nie ukończył. Praca akademika nie pociągała go, instytucjonalne ograniczenia i metodologiczne wymogi artykułów naukowych zbyt krępowały jego swobodę ducha. Po blisko sześciu latach, w maju 1995 roku, odszedł z IF i poświęcił się pracy translatorskiej.

Bynajmniej nie odszedł od filozofii, lecz w inny sposób nadal pobudzał polskie środowisko filozoficzne, czy szerzej humanistykę i nauki społeczne, wprowadzając do niego zarówno najprzedniejsze dzieła filozoficzne, społeczne i psychologiczne, jak i beletrystykę. Przełożył kilkadziesiąt książek. Polskiej humanistyce przyswoił między innymi Johna R. Searla *Umysł. Krótkie wprowadzenie*, Ericha Fromma *Mieć czy być, Anatomie ludzkiej destrukcyjności, Psychoanalizę a religię*, oraz *Zerwać okowy iluzji*, a także kilkadziesiąt haseł z *Encyclopaedia Britannica*. Wszakże największe jego osiągnięcie stanowi dorobek translatorski z zakresu współczesnej fantastyki, który objął prawie cały cykl *Czarnej Kompanii* Glena Cooka, połowę cyklu *Koło czasu* Roberta Jordana, liczne opowiadania Philipa K. Dicka. Był – jak sam się słusznie określił – tłumaczem nieprzetłumaczalnego¹. Dzięki swej wyjątkowej wyobraźni połączonej z wirtuozerią języka Jan Karłowski stał się tłumaczem

¹ Jan Karłowski, „Tłumacz Nieprzetłumaczalnego”, <https://www.goldenline.pl/jan-karlowski/>, data dostępu 15.01.2018.

wybitnym i niewątpliwie przyczynił się do tego, że literatura fantastyczno-naukowa ukonstytuowała się w Polsce jako dziedzina beletrystyki z najwyższej półki.

Jan Karłowski zmarł nagle, wciąż jeszcze w drodze, w wieku zaledwie 55 lat, 21 listopada 2017 roku. Dla naszego grona, dzisiaj już dojrzałych filozofów, Janek zawsze pozostanie we wdzięcznym wspomnieniu.